Nr. 8 Kraków, piątek 10 stycznia 1919 Rocznik XXVIII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m. Cena numeru pojedynczego **26 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Ofenzywa polska we wschodniej Galicyi.

Paderewski potępia zamach stanu. — Zwolennicy ks. Oraczewskiego prowokują wojsko. — Porażka Spartakowców w Berlinie.

Obywatele! Obywatelki! Towarzysze i Towarzyszki!

We czwartek 9 stycznia 1919 r. o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się w wielkiej sali Sokoła przy ul. Wolskiej

Zgromadzenie ludowe

Porządek dzienny:

1) Wybory do Polskiego Sejmu konstytucyjnego;

2) Nieudały zamach stanu w Warszawie.

Przemawiać będą tow. I. Daszyński, dr E. Bobrowski.

Obywatele i Obywatelki!

Położenie kraju i powaga chwili wymagają narady publicznej jaknajszerszych warstw ludowych naszego miasta.

Krakowska Rada Robotnicza PPSD.

Wykorzystać wybory!

W kraju wre obecnie bardzo żywa robota przedwyborcza. Na setkach wieców i konferencyj, chłopskich i robotniczych, kandydaci i **mowcy nasi wyjaśniają** nasze stanowisko, nasz **program**. Wykonujemy **ogromną pracę uświadamiającą**. Rzucamy w lud hasła, które są przejmowane i dalej szerzone przez dziesiątki tysięcy ludzi.

Wracają do życia nowego **dziesiątki organizacyj prowincyonalnych** i poczynają żyć bujnem życiem.

W ten sposób wybory do Sejmu mogą stać się doniosłą **reorganizacyą partyi**, która została na prowincyi mocno zdezorganizowana przez okres wojenny — przez represye, pobory i t. d.

Na to zwracamy baczną uwagę wszystkich naszych działaczy wyborczych. Nie wolno zadowalać się tylko wyłuszczeniem programu naszego, tylko — chociażby najpiękniejszą — mową agitacyjną. **Wszystko, co się da, należy ująć w karby organizacyjne,** ażeby nasza olbrzymia praca wyborcza nie poszła w znacznej części na marne, lecz została skrystalizowana w formach organizacyjnych.

Pamiętajmy o gorączkowych wysiłkach reakcyi. O wielkich zadaniach w najbliższej przyszłości. O tem, że walka jeszcze bynajmniej nie skończona, raczej dopiero została rozpoczęta.

Jakie zadania organizacyjne należy wysunąć na pierwszy plan?

Zorganizować należy robotnicze **organizacye partyjne** tam, gdzie ich dotychczas wcale nie było lub gdzie zostały przez wojnę rozbite. — Gdzie były tylko grupy zawodowe (n. p. kolejarskie) należy utworzyć komitety partyjne.

Na wsi rozwijamy wielką pracę. I tu ją należy planowo zorganizować, tworząc partyjne **komitety wiejskie**, obszerniejsze i ściślejsze.

Przy tych czynnościach należy pamiętać o najskrupulatniejszem zbieraniu i przechowyniu wszelkich możliwych **adresów,** zwłaszcza wiejskich. Każdy komitet okręgowy winien skrupulatnie prowadzić dokładną i obszerną **książkę** adresową okręgu i po wyborach odpis jej doręczyć Kom. Wykonawczemu. Dalej powinno się pamiętać o zorganizowaniu **prenumeraty pism partyjnych,** każdy komitet wiejski winien zaabonować chociażby 1 egzemplarz „Naprzodu" i kilka „Prawa Ludu". W miarę możności trzeba zorganizować systematyczny kolportaż.

Całą uwagę należy poświęcić **kobietom,** które masowo napływają do partyi. Systematycznie należy tworzyć **organizacye kobiet** po wsiach i miastach, wiążąc je w jedną całość.

Wszystkie bardziej konkretne wskazówki poda niewątpliwie Kom. Wykonawczy w swych okólnikach. Nie czekając jednak na żadne wskazówki, należy już obecnie korzystać z każdego zgromadzenia, z każdej okazyi, aby podczas wyborów wzmocnić 10-krotnie organizacyjną siłę i sprawność partyi.

Szanujmy własną ciężką pracę przedwyborczą, wzmacniajmy własne szeregi organizacyjne!

Minister Thugutt o Konstytuancie.

Warszawa. (PAT). Wczoraj zaprosił minister spraw wewnętrznych Thugutt przedstawicieli prasy warszawskiej, którym udzielił bliższych informacyi o stosowaniu stanu wyjątkowego w Warszawie i powiecie warszawskim. Formy zastosowania stanu wyjątkowego — oświadczył minister — nie mogą być na razie ściśle określone. W Warszawie będzie mianowany niezwłocznie komisarz nadzwyczajny, na którego minister przeleje pełnomocnictwa, spadające według dekretu o stanie wyjątkowym ministrowi spraw wewnętrznych. Komisarz ten będzie musiał wprowadzić pewne normy, ograniczające pełnię swobód obywatelskich, z jakich ogół korzysta obecnie. — **Ograniczenia te nie dotkną jednakże i nie uszczuplą w niczem praw wyborczych.** Dla rządu wogóle i dla ministra w szczególności **Sejm jest najważniejszą sprawą, jaka się obecnie wysuwa.** Minister gotów jest uczynić wszystko, aby doprowadzić do zwołania Sejmu, by ustalić tę jedyną władzę, ponad którą już nikt nie może sięgać. W razie większości sejmowej rząd obecny złoży władzę natychmiast po ukonstytuowaniu się Sejmu, nie bacząc zupełnie na jego skład partyjny. Naszem zadaniem jest zwołanie Sejmu i dlatego postanowiliśmy wytrwać. Jest rzeczą pewną, że wybory będą się mogły odbyć 26 stycznia: Zarówno w Królestwie, jak i w Galicyi sprawa wyborów jest na najlepszej drodze. Gorzej przedstawia się ta sprawa w byłym zaborze pruskim. Bez przedstawicieli zaś Wielkopolski Sejm byłby nie Sejmem, tylko surogatem Sejmu. Otóż **Rząd ludowy wszczął z byłym zaborem pruskim pewne pertraktacye w tej mierze;** porozumienie, które zapewne doprowadzi do skutku, będzie tylko półśrodkiem. Biorąc pod uwagę, że Sejm musi być zwołany i że muszą być w nim przedstawiciele Wielkopolski, minister gotów jest **do daleko idących ustępstw w formalistyce, aby osiągnąć współpracę. W celu nawiązania ściślejszego porozumienia wyjadą niezwłocznie do Poznania przedstawiciele rządu, aby przeprowadzić rokowania.** Minister ma nadzieję, że w pierwszych dniach lutego, kiedy Sejm będzie zwołany, znajdą się w nim przedstawiciele wszystkich ziem polskich. — Minister przypuszcza, że Sejm zbierze się najpóźniej w 2 tygodnie po dokonaniu wyborów.

Na pytania co do sprawców zamachu stanu oświadczył minister, że dotąd aresztowano tylko ks. Sapiehę — na jego rozkaz, który opiera się na podstawie dekretu o stanie wyjątkowym. Sprawę przekazano sądowi państwowemu. Minister przypuszcza, że kiedy Sejm się zbieże, będzie można tę sprawę zlikwidować i wymazać z pamięci.

Jednym z pierwszych zarządzeń ministra, wydanych w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego, było rozwiązanie wszelkich bojówek partyjnych, zarówno t. zw. „Straży narodowej", jak i milicyi polskiej partyi socyalistycznej. Obie te organizacye partyjne zostały rozbrojone przez wojsko. Wyrażoną następnie obawę, że rząd może nie dopuści do zebrania się Sejmu, o ile skład jego uzna za nieodpowiedni dla siebie, minister odrzucił, zaznaczając, że może to uczynić w imieniu całego narodu, gdyż coś podobnego jest absolutnie wykluczone. Minister zapewnić może z całą stanowczością w imieniu swojem i swojego stronnictwa, że wola Sejmu będzie dla nich najwyższym rozkazem i że każdego, ktoby się tej woli nie poddał, uważałby za zbrodniarza w stosunku do Polski.

Oswobodzenie Wielkopolski.

(PAT). Z Poznania donoszą telegraficznie: Naczelna polska Rada Narodowa w Poznaniu ujęła w swoje ręce administracyę kraju, zaznaczając, że jedynie Rada ta posiada niezbędny autorytet do utrzymania porządku i zabezpieczenia majątku i życia mieszkańców bez różnicy wyznania i narodowości.

W Poznańskiem w dalszym ciągu rozbrajanie wojsk niemieckich. Linia zajęta przez nas biegnie od Służewa, na południe od Torunia przez Kcynię, Rogożno, Bronki, Pniew, Nowy Tomyśl, Olsztyn, Szmigiel, Kobylin do Ostrzeszowa.

* * *

Sekretarz stanu Schiffer powiedział na zgromadzeniu wyborczem partyi demokratycznej, że siłą niczego się nie wskóra przeciw Polakom, gdyż **żołnierze nie chcą przeciwko nim walczyć.** Wszelka ekspedycya wojskowa przeciwko Polakom równa się oddaniu broni w ręce polskie.

Z Poznania donoszą do pism niemieckich: Polacy przygotowują się do obsadzenia całego kraju aż po Gdańsk. Niemcy koncentrują wojsko na obecnej polskiej granicy.

Polskie wojska podsuwają się pod Toruń. Istnieje niebezpieczeństwo, że połączenie kolejowe między Berlinem a Rosyą zostanie przerwane.

Po zaciętej walce z Niemcami, w której padło do 100 ludzi, **Polacy zdobyli Inowrocław.**

Szczegóły zajęcia Wilna przez bolszewików.

Warszawa. (Pat.) Dnia 1 stycznia Niemcy opuścili Wilno pozostawiając w swojem posiadaniu jedynie przedmieścia Pohulankę i Koniny. Władzę nad miastem objęli Polacy. Sowiet poddał się, popołudniu dnia 2 stycznia. Niemcy po potyczce z patrolą polską z zajmowanych jeszcze przedmieść wycofali się w nocy z 3 na 4 bm.; nad ranem tejże nocy miasto zaatakowali bolszewicy. Dowodzi to, że Niemcy działali w ścisłem porozumieniu z bolszewikami. Formacya polskie (2.000 ludzi) stawiły im opór aż do zupełnego wyczerpania amunicyi poczem wycofały się w stronę Landwarowa.

Część ludzi to jest konnica, Legia oficerska

i trzeci batalion złożony przeważnie z Poznańczyków, **w pełnem uzbrojeniu zdąża w stronę Królestwa Polskiego.** Reszta to jest **400 ludzi z gen. Wejtką i Mokrowskim, szefem sztabu Klingerem została przez Niemców rozbrojona i wysłana do Białego Stoku,** gdzie ich żołnierze niemieccy **obrabowali** całkowicie z pieniędzy, butów, futer itp. Obecnie żołnierze polscy znajdują się w **Łapach,** (gdzie miał być Januszajtis. red. Nap.) W mieście panował wzorowy spokój. Rada Narodowa polska ogłosiła wezwanie, wzywające do popierania wojska. Rząd Litewski zaś (Taryba?) plakatował w mieście **protest przeciw zajęciu miasta przez Polaków.**

Rewolucya w Berlinie.

Rozgorzałe w Berlinie walki między wojskami rządowemi a Spartakowcami dosięgły w nocy niebywałych rozmiarów.

Od godz. 11 w nocy do 5 rano szalała straszliwa kanonada

nad ulicami Berlina. Miasto, huczące wybuchami pocisków armatnich i terkotem karabinów maszynowych, robi wrażenie pola bitwy. Ostateczny wynik walki dotąd niewiadomy, lecz na razie

rząd jest jeszcze panem położenia.

Wielkie oddziały wojsk z liczną artyleryą nadciągają do stolicy.

Scheidemann oświadczył, że

rząd nie ustąpi pod żadnym warunkiem

i że jest zdecydowany narzuconą mu walkę prowadzić aż do ostateczności ufny w jej pomyślny wynik. Informacye Biura korespondencyjnego podają, że Spartakowcy w ciągu nocy mieli zdobyć koszary pionierów gwardyi i owładnąć gmachem urzędu prowiantowego.

Wszystkie banki są zamknięte, komunikacya miejska nie odbywa się.

Jak wiadomo, bezpośrednim powodem wybuchu krwawych walk było

usunięcie z urzędu prezydenta policyi Eichhorna,

który na swoim stanowisku zaznaczył się jako zdecydowany zwolennik Spartakowców. Usunięcie go uznali Spartakowcy jako wyzwanie, rzucone w twarz rewolucyi przez rząd Eberta—Scheidemanna.

• • •

Monachium. (PAT). Dnia 8 stycznia nadeszły tu następujące wiadomości z Berlina: Krwawe walki toczyły się w ciągu ubiegłej nocy także na dworcu kolejowym Anhalckim. Wojska rządowe poparte przez wojska ,które właśnie przybyły do Berlina, udaremniły próbę Spartakowców zawładnięcia dworcem. W ciągu przedpołudnia na wielu miejscach w mieście walczono zawzięcie. Bramę Brandenburską w nocy odebrały wojska rządowe. Było wielu zabitych i rannych. Żołnierze rządowi ustawieni na dachach domów strzelali z karabinów maszynowych w ulice Pod Lipami, zajętą przez Spartakusa.

Berlin. (PAT). Jak podaje „8 Uhr Blatt" głównodowodzący pełnomocnik ludowy Noske zarządził w Berlinie stan oblężenia. Rokowania między rządem, niezawisłymi i rewolucyonistami, rozbiły się w zupełności i niema żadnych widoków porozumienia.

Dziennik ów dowiaduje się w chwili zamykania numeru, że niezawiśli w ostatniej chwili podjęli jeszcze jedną ostatnią próbę porozumienia. Haase i Breitscheid, którzy prowadzą rokowania, bawią jeszcze w kancelaryi państwowej.

Dzisiejszej nocy przybyły z zewnątrz silne oddziały wojsk dla wzmocnienia załogi berlińskiej. Spartakowcy nie atakowali ich w czasie przemarszu. Rząd ma silne przekonanie, że się mu powiedzie wkrótce opanować sytuacyę. — Z inicyatywy Noskego idą z Kilonii na Berlin wojska marynarki, wierne rządowi. Cały korpus oficerski w Berlinie zobowiązał się słowem honoru wobec rządu. Rząd przystąpił do tworzenia batalionów oficerskich.

Frankfurt. (PAT). „Frankfurter Nachrichten" donoszą z Berlina: Liczba wojsk wiernych rządowi wzrosła obecnie na 70 do **80.000 ludzi.** — Główny urząd telegrafu i telefonu znajduje się znów w rękach rządu. Garnizon berliński jest gotowy do walki. Każdy żołnierz otrzymał 50 patronów. Wedle najnowszych wiadomości, Hindenburg faktycznie bawi w Berlinie. Oczekują, że obecność jego wpłynie korzystnie na wojska wierne rządowi.

Z ostatniej chwili.

Paderewski o zamachu.

„Kuryer Polski" donosząc o konferencyach Paderewskiego z Naczelnikiem państwa i gabinetem ministrów pisze: „P. prezydent (Moraczewski) udzielił krótkiego posłuchania naszemu współpracownikowi i oświadczył mu, iż rokowania są na dobrej drodze". A dalej: „P. Moraczewski podniósł z uznaniem stosunek Paderewskiego do zamachu. Zamach ten Paderewski określił następującemi słowami: **„Była to zbrodnia,** wykonana w sposób komedyowy z rezultatem dramatycznym, dalsze jednak jej skutki mogą być tragiczne".

Koalicya a zamach.

„Gazeta Polska" w depeszy własnej z Berna podaje:

„Donoszą z Paryża, że wiadomość o zamachu na Naczelnika Państwa wywołała zdumienie w kołach politycznych francuskich oraz między przybywającymi na zjazd pokojowy delegatami państw sprzymierzonych. **Prasa podkreśla anarchiczny charakter zamachu. Bawiąca w Paryżu delegacya notyfikacyjna pod przewodnictwem dra Dłuskiego przygotowuje w tej sprawie oficyalny komunikat.**

Deputowany Moutet (socyalista, red. Nap.) **zapowiedział wniesienie interpelacyi do Izby w sprawie stosunku rządu francuskiego do Komitetu Narodowego, jako moralnego sprawcy zamachu."**

OBRADY W WARSZAWIE.

P. A. T. donosi, że w dalszym ciągu odbywają się narady między Naczelnikiem Piłsudskim a Paderewskim.

OFENZYWA WOJSK POLSKICH WE WSCHODNIEJ GALICYI.

Przełamanie frontu ruskiego.

Warszawa (P. A. T.) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 8 bm.:

W Galicyi wschodniej zajmowały nasze wojska dotąd, wobec przeważających sił ukraińskich,

Naczelne dowództwo, obejmując 5-go bm. kierownictwo operacyi, zarządziło przejście do akcyi zaczepnej.

Dnia 7 bm. o świcie **przełamały oddziały grupy Bug silnie uzbrojone stanowiska ukraińskie, na południe i południowy wschód od Rawy Ruskiej, Dąbrówkę, Stara Wieś, Lipnik i Bituły wzięto szturmem,** przyczem wziął udział pociąg pancerny „Odsiecz". Wzięto jeńców, zdobyto karabiny maszynowe i materyał wojenny.

O godz. 2 popołudniu **przekroczyły wymienione oddziały potok Moszczanę,** między Moszczaną a Brzeźnią, postępując w kierunku Żółkwi. Na północ od Rady Ruskiej pod Machnowem odrzucono Ukraińców w kierunku wschodnim.

8 b. m. zaatakowały w kierunku Hrubieszowa operujące oddziały grupy Bug nieprzyjaciela pod Uhrynowem i Worężem i **usadowiły się w Filimowie.** Walka trwa dalej.

W grupie generała Rozwadowskiego mniejsze potyczki. Koło Lwowa sytuacya niezmieniona. **Szef sztabu generalnego.**

ZDOBYCIE ŻÓŁKWI. — HOŁD WOJSK DLA NACZELNIKA PIŁSUDSKIEGO.

Lwów. (PAT). Komunikat oddziału prasowego Dowództwa wojsk polskich z dnia 8 stycznia: Pod Lwowem położenie bez zmiany. Pod Chyrowem i Lubaczowem spokój. W okręgu przemyskim małe utarczki z patrolami. W odcinku Niżankowiec sytuacya niezmieniona. Żółkiew została dziś zajęta przez nasze wojska.

Lwów. (PAT). „Dziennik Ludowy" donosi: Wczoraj wysłał generał dywizyi Leśniewski następujący raport: Melduję na podstawie raportów dowódców brygad piechoty lwowskiej i krakowskiej i brygady artyleryi lwowskiej, że szeregi i oficerowie mojej dywizyi walczącej w obronie Lwowa, na wiadomość o usiłowanym zamachu na wodza naczelnego, wyrażają swoje najwyższe oburzenie za wciąganie wojska w wir walk politycznych i przesyłają komendantowi Józefowi Piłsudskiemu jako naczelnikowi państwa wyrazy posłuszeństwa żołnierskiego i wierności do ostatniej kropli krwi.

Leśniewski, generał dywizyi.

ZAMACH NA DR KRAMARZA.

Na prezydenta czeskich ministrów, dra Kramarza, wykonał wczoraj popołudniu pewien młody człowiek, nazwiskiem Stasny, morderczy zamach. Kula utkwiła w notatniku, który Kramarz miał w kieszeni na prawej piersi.

Sprawca zamachu podaje, że jest anarchistą, lecz co się tyczy powodu zamachu nie chce udzielić żadnych wiadomości.

TROCKIJ UWIĘZIŁ LENINA?

Kopenhaga. (PAT). „Berlingske Tidende" podaje wiadomość z Bergen: Podróżni, przybyli z Moskwy opowiadają, że Trocki kazał uwięzić Lenina (?) i **sam obwołał się dyktatorem.** —

Zawiadomienia partyjne.

TOWARZYSZY KIEROWNIKÓW AKCYĄ WYBORCZĄ W KRAKOWSKICH GMINACH PODMIEJSKICH, jak również w dzielnicach miasta wzywa się, ażeby w przeciągu dni 5 przedłożyli listy mężów zaufania do poszczególnych komisyi wyborczych na dzień wyborów.

Zwracamy uwagę, że należy podawać nazwiska, imiona i miejsce zamieszkania towarzyszy i towarzyszek tylko takich, którzy mieszkają w danej dzielnicy i sumiennie spełnią swój obowiązek w komisyi wyborczej w dniu wyborów.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORG. KOBIET odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczór, Dunajewskiego 5. Sprawy bardzo ważne.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 9 stycznia.

POSIEDZENIE RADY ROB. KRAKOWSKIEJ odbyło się wczoraj pod przewodnictwem tow. Pankiewicza. O sytuacyi politycznej referował tow. Daszyński. Mowca napiętnował zbrodniczy fakt zamachu na Rząd ludowy i Naczelnika Piłsudskiego. Nie chodziło tu — specyalnie o osoby i Rząd jako taki, ale chodzi o istnienie całej Republiki polskiej. Dziś, gdy Polska ma ze wszech stron wrogów, gdy jej grozi wojna z zachłannymi sąsiadami, **klika zbrodniarzy żądny hwładzy knuje spisek i czyni zamach, któryby, gdyby się był udał, wprowadziłby Polskę w ciężką wojnę domową, z którejby skorzystali tylko nasi wrogowie!** Zapanowanie reakcyjnego rządu, byłoby zniszczeniem całej swobody politycznej i obywatelskiej, klasy robotniczej i pchnęłoby ją niezawodnie do **ciężkiej walki** z reakcyą.

Dlatego obowiązkiem naszym jest, by klasa robotnicza całą swą siłą i energią poparła Rząd Ludowy.

W dalszej dyskusyi omawiano sprawy wyborcze i agitacyjne. Przemawiali tt. Drobner, Gazur, Kłuczka, Adamczyk, Witkowski, Rosenzweig i inni.

8 LIST WYBORCZYCH ogłoszono już, jak nam donoszą, w krakowskim okręgu. Z tego 4 żydowskie (niezawiśli z Grossem, syoniści z Thonem i Ż. P. S. ze Schreiberem, poale-syoniści), dalej socyaliści polscy, chłopi z Liszek, lewica ludowców z Wójcikiem i wreszcie kompromisowa burżuazyjna z Bardlem, którą można nazwać **listę milionerów,** gdyż figurują na niej tacy milionerzy, jak J. K. Federowicz i M. Dąbrowski. Potoczy się pieniążek wyborczy...

WIEC AKADEMICKI w Krakowie uchwalił dziś olbrzymią większością **podjąć wykłady** na uniw. Jagiellońskim.

MISYA POLITYCZNA ANGIELSKO-AMERYKAŃSKA przyjeżdża do Krakowa jutro o godz. 5 po południu.

STREJK DRUKARZY trwa dalej. Po ogłoszeniu strejku zaraz we wtorek rano warunki pracowników drukarskich przyjęła trzecia drukarnia, mianowicie „Związkowa", która też zaraz rano została puszczona w ruch.

Godne zanotowania jest, że gdy właściciele drukarń wobec pracowników swój upór osłaniają jakoby dbałością o utrzymanie i nierujnowanie przemysłu drukarskiego i rzekomo w obronie biednego społeczeństwa, aby nie płacić zbyt wygórowanych cen za druki. to klientela bardzo licznie zgłasza się do drukarń uruchomionych jak również i do zamkniętych, gotowa płacić żądaną cenę, byle tylko mieć wykonaną robotę i w niejednym wypadku wprost walki stacza z opornymi przedsiębiorcami, zamierzającymi swym bezmyślnym uporem skłonić robotników do pracy za marne płace. Dziś wpośród robotników wszystkich zawodów drukarze są kategoryą o tak wiele niżej płatną, że uzyskane w pełni żądania jeszcze nie dościgną płac wielu innych robotników.

Echa nieudałego zamachu.

Z GŁOSÓW PRASY WARSZAWSKIEJ O ZAMACHU.

„Kuryer Polski“ zastanawiając się nad tem: coby się stało, gdyby się był ów zamach udał? — pisze:

„Czy inicyatorzy zdawali sobie sprawę ze strasznej odpowiedzialności, jaka im w tym właśnie wypadku groziła?

Gdyby nawet udało im się przeciągnąć część wojska na swoją stronę, niechybnie inna część pozostałaby wierną Naczelnemu Wodzowi. Warstwy robotnicze stanęłyby niezaprzeczenie w obronie rządu. Demonstracyjny strejk pracowników tramwajowych i stanowisko, jakie zajęli inni pracownicy miejscy, nie pozwala pod tym względem na wątpliwość.

Stolicy Polski groziła wojna domowa, rozdwojenie w wojsku, barykady, krwawe walki bratobójcze. Opatrzność odwróciła od nas tę klęskę. W rezultacie pozostają tylko kompromitacya, niesmak... i wzmocnienie stanowiska gabinetu pp. Moraczewskiego i Thugutta.

Oto pierwsze uwagi, jakie cisną się pod pióro pod wrażeniem ostatnich wypadków“.

Organ realistycznej konserwy warszawskiej „Dziennik Powszechny“ usiłuje po nieudaniu się zamachu endecko-klerykalnego przedstawić, że to robota nie seryo (a więc półgłówków jakichś!) i pisze:

„Jaką racyę ma „Kuryer Poranny“ pisząc o **nie seryo** charakterze **przedsięwzięć niedzielnych**, można przekonać się ze zdolności przewidywania ich inicyatorów. „Nowa Gazeta“ donosi, że na wiadomość o wydarzeniach zastrajkowały tramwaje, a mieli zastrajkować robotnicy elektrowni, gazowni i wodociągów, czyli że miasto znalazłoby się w ciemnościach i bez wody. Ponadto zwołano zaraz na wczoraj warszawską radę delegatów robotniczych, na której stwierdzono, że robotnicy w dzielnicy powązkowskiej zaczęli na wiadomość o zajściach wznosić barykady. Nikomu nie jest tajnem, że Warszawa może być w każdej chwili steroryzowana przez bojówkę P. P. S. Tylko inicyatorzy wydarzeń nie zdawali sobie widocznie sprawy, że wszelkie „zamachy stanu“ w rodzaju sobotniego są dziś w Warszawie z góry skazane na niepowodzenie, a pomnożą tylko zamęt, doprowadzą do rozlewu krwi i wywołają zawsze gotowy do eksplozyi teror partyjny, który w rezultacie albo przywróci „status quo ante“ (stan poprzedni) albo wywoła walki, prowadząc do interwencyi nalewkowskich bolszewików, jak słusznie zauważa „Kuryer Poranny“ w przytoczonym ustępie“.

Otóż „przedsięwzięcia“ niedzielne, jak zwie ów „Dziennik“ w powyższym cytacie nieudały zamach stanu, podejmowali ludzie, zgoła nie nieznani.

Za naczelnym organem endecyi „Gazetą Warszawską“ (Nr. 7) podajemy bliższe określenie ludzi, którzy figurowali jako nowy rząd spiskowców.

Zachowujemy alfabetyczny porządek, w którym podaje ten spis „Gazeta Warszawska“.

1) Czerniewski Ludomir, działacz stron. Chrześciańsko-Demokratycznego;

2) Dymowski, jeden z twórców Konfederacyi zrzeszeń politycznych, dyrektor Tow. „Rozwój“;

3) Sapieha Eustahy, prezes Głównej Rady Opiekuńczej, prezes Komitetu Litewskiego;

4) Zdziechowski Jerzy, b. wiceprezes Rady Zjazdów na wychodźtwie, b. członek komitetu wykonawczego Rady Polskiej, która działała podczas wojny w Rosyi.

Dzisiaj dla zbagatelizowania samego zamachu i winy jego sprawców, usilnie robi się z nich **rodzaj kpów**, których roboty **nie można brać na seryo.** Dzieciuchy, które nie wiedziały, że od zapałki może dom zagorzeć...

Ale jeżeli **kpami są te jednostki — to co mówić o stronnictwach, wśród których je szczególnie honorowano?**

A jeżeli te stronnictwa stoją (w takim razie) poniżej elementarnego poziomu politycznej poczytalności — to jakiem czołem wszczynają tyle alarmów, że nie one sterują państwem?

Może „Gazeta Warszawska“ zechce wyjaśnić tę wątpliwość?

DEMONSTRACYA „ORACZEWCZYKÓW“ PRZECIW WOJSKU.

W „Gazecie Polskiej“ z dn. 7 stycznia czytamy:

„Wczoraj po mieście **agitatorzy rozpuszczali pogłoskę,** że ks. Oraczewski został aresztowany przez P. P. S., która tej wiadomości zaprzeczała.

Ukazały się odezwy, które donosiły o aresztowaniu ks. Oraczewskiego i wzywały do urządzenia protestującej demonstracyi na ulicy Marszałkowskiej. Usiłowano w ten sposób wywołać zaburzenia i tą drogą doprowadzić do walki z wojskiem.

I ten plan się nie udał. Zbierających się manifestantów rozpędziły patrole, puszczając rakiety świetlne.

Pomimo to jednak około godz. 6 po południu uczestnicy wiecu w Filharmonii sformowali pochód z okrzykami: precz z Piłsudskim, precz z wojskiem (niczem bolszewicy), ruszyli na miasto.

Jeden z patroli, krążących po mieście, rozkazał demonstracyi rozejść się. W odpowiedzi na to z pośród demonstrantów padło kilka strzałów, wtedy patrol dał salwę, kładąc trupem dwóch demonstrantów. Reszta się rozpierzchła.

Okazuje się, iż **zwolennicy ks. Oraczewskiego tak samo umieją napadać na wojsko i strzelać doń, jak i komuniści**“.

Dla wyjaśnienia dodajemy, że ów ks. Oraczewski jest znanym demagogiem wiecowym. On to wraz z Andrzejem Niemojewskim przemawiał na wiecu, zwołanym pod firmą „Rozwoju“ (którego prezes Dymowski uczestniczył był w spisku reakcyi) gdzie to już obwoływano Dowbora-Muśnickiego komendantem.

KOMUNIKAT WOJSKOWY O ZAMACHU.

(PAT). Ze sfer wojskowych komunikują nam **następujące szczegóły o zamachu,** jaki odbył się w Warszawie w nocy z 4 na 5 stycznia.

W nocy z 4 na 5 stycznia ukonstytuowała się Komisya Rządząca złożona z Eustachego ks. Sapiehy, Ludomira Czerniewskiego, Jerzego Zdziechowskiego i dr Dymowskiego.

Komisya ta opierając się na pułkowniku Januszajtisie, który do tej akcyi sam przystąpił, oraz pociągnął za sobą kompanię podoficerów, dowodzoną przez brata swego Wiesława Januszajtisa i oddział szkoły żandarmeryi, aresztowała Radę ministrów, owładnęła komendę miasta, obsadziła telefony i telegrafy i aresztowała komendanta miasta pułk. Zawadzkiego, wysyłając równocześnie pięciu zbirów, którzy aresztowali szefa sztabu generalnego, generała Szeptyckiego w jego mieszkaniu w hotelu Bristol. Ludzie ci legitymowali się rozkazem komitetu rewolucyjnego. Rozkaz ten był pisany ręcznie z drukowanym nagłówkiem: „Dowództwo miasta Warszawy“, podpisany zaś był przez kap. Wężyka. W tym samym czasie pułkownik Januszajtis w imieniu komendanta miasta wydał telefoniczny rozkaz do poszczególnych oddziałów w Warszawie, aby skoncentrowały się na Placu Saskim. Przy wejściu w hotelu Bristol gen. Szeptyckiego, prowadzonego pod strażą pięciu zbirów, odbiła patrol odwachu, wchodząca właśnie do hotelu i aresztowała sześciu zbirów wysłanych, jakoby w imieniu Komitetu Paryskiego i wprowadził ich na odwach.

Szef sztabu generalnego Szeptycki udał się natychmiast do komendy miasta, przeszedłszy spokojnie wzdłuż szeregów kompanii podoficerów, która rozstawiona była na schodach, prowadzących do sali obrad w Komisyi Rządzącej. Tutaj, nie oglądając się na nikogo, generał Szeptycki zgromił ostrymi słowy pułkownika Januszajtisa z zamięszania wojska do awantury politycznej. Korzystając z osłupienia, jakie wywołało nieoczekiwane pojawienie się generała na zebranych, generał Szeptycki wyszedł ze sali i udał się na Plac Saski, gdzie właśnie przechodziły oddziały ściągane przez Januszajtisa w imieniu Komendy miasta. Generał Szeptycki oddziały te poddał natychmiast swojej komendzie, a otoczywszy niemi kompleks domów, posłał do pułk. Januszajtisa oficera z oświadczeniem, że osoby cywilne są wolne i mogą natychmiast gmach opuścić, natomiast wojskowych z Januszajtisem na czele aresztuje. Przyczem ów oficer imieniem gen. Szeptyckiego oświadczył oficyalnie, iż szef sztabu w polityczny moment tego zamachu zupełnie nie wchodzi, natomiast nigdy nie pozwoli, aby ze względów partyjnych pociągano wojsko polskie do zamachu stanu i aby z tego względu wojska miały do siebie strzelać.

Z wrażeń referenta na prowincyi.

Stara Austrya żyje! — Księża agitują.

Byłem na prowincyi przez długi szereg dni. Występowałem na szeregu wieców, rozmawiałem z setkami robotników i chłopów. Obserwowałem nastrój i stan rzeczy na prowincyi.

Zdumienie mię ogarnęło na widok tego, jak mało się zmieniła prowincya od czasów austryackich, które przecież nam wszystkim wydają się zamierzchłą przeszłością...

Urzędnikerya (w tym swoim gorszym, zacofanym odłamie; nie mówię oczywiście o jednostkach i grupach szczerze demokratycznych i postępowych) poczyna sobie tak, jak gdyby się nic nie zmieniło. Oto n. p. w **Kalwaryi** na zebraniu socyalistycznym na stacyi kilku urzędników usiłowało na wszelki sposób przeszkadzać mowcy socyalistycznemu. — Gdy, w końcu jeden ze zniecierpliwionych robotników odezwał się grzecznie, że robotnicy **chcą** słuchać, jeden z pp. urzędników **ryknął: „Milcz!“** — takim głosem, jakgdyby był co najmniej — ekonomem za pańszczyźnianych czasów i miał w ręku batog pański!

Jakto więc? Po **pracy**, na wolnem, obywatelskiem zebraniu nie wolno robotnikowi nawet się odezwać? Robotnik nie ma praw obywatelskich? i mówi się doń, jako do „chama“ przez „ty“?... W wolnej Polsce?

Jeszcze przykład. Osławiony już „pożeracz socyalistów“ naczelnik ogrzewalni **żywieckiej** p. Gajewski tak się wyraził o socyalistach, że **„przejdzie przez socyalistów jak przez błoto z Żywca do Zabłocia“.** Przez błoto? P. naczelnik wie dobrze, że w partyi naszej skupia się **ogół** kolejarzy galicyjskich. Czy wolno więc, naigrawając się z ich myśli i uczuć nazywać socyalistyczny ogół kolejarzy „błotem“? Ale p. Gajewski nie rozumie, że stał się obywatelem-Polakiem, lecz stoi sercem przy **starej Austryi i austryackich metodach.**

Zostawmy urzędników. Przejdźmy do starych potentatów feudalnych, hrabiów, książąt i obszarników. **P. hr. Bobrowski z Andrychowa** wyobraził sobie, iż żyjemy nie w wolnej Polsce, lecz w średniowiecznej Europie, kiedy to hrabiowie w swych zamkach, wsiach i miasteczkach czynili, co im się żywnie podoba. To też **uzbroił** (!) kilkunastu czy kilkudziesięciu ludzi swoich w boksery i kije i nie pozwala stąpić na grunt andrychowski żywiołom „nienarodowym“, t. zn. socyalistom i nawet **lewicy ludowej.** Tylko „republikanie“ **kuryerkowi mile są w Andrychowie widziani.**

Natomiast, gdy niewielkie grono tow. **z Wadowic** urządziło naradę z kilkoma tow. **z Andrychowa** w restauracyi, przyszli **uzbrojeni** zbirowie hr. Bobrowskiego i Romera **i rozpędzili poufne zebranie** — w Wolnej Polsce. **I racya!** — p. Bobrowski wydzierżawił **żydom kilkadziesiąt karczem, zaś prusakom dwa folwarki.** Łatwo więc zrozumieć, jak **niepożądaną** jest interwencya „nienarodowych“ **żywiołów** wobec tak zacnej patryotycznej roboty...

Ale najbardziej uwijają się **księża.**

Najbujniejsza wyobraźnia nie może sobie przedstawić ani drobnej części tych oszczerstw, które z zapałem są szerzone przez tych, którzy mienią się być sługami Chrystusowymi. **Lud protestuje przeciwko nadużywaniu szaty kapłańskiej i domu Bożego dla celów polityki klasowej coraz częściej.** Podczas kazań (politycznych) padają z tłumów parafian cięte uwagi i uszczypliwe słowa. Tu i ówdzie pobożni opuszczają kościół. Religijne kobiety wiejskie zaczynają głośno protestować. Zaś obywatele krośnieńscy opowiadali mi, że tam w kościele formalny **wiec** polityczny się odbył. Ksiądz przemawia z ambony, parafianie mu odpowiadają, inni wyrażają swoje oburzenie na księdza. Co dalej będzie z takiej profanacyi kościoła — nietrudno się domyśleć...

W Suchej ks. wikary opowiada w swych pogadankach po wsiach, że socyaliści chcą zaprowadzić **biura małżeńskie.** Co to znowu? Pokazuje się, że socyaliści chcą taki porządek zaprowadzić, aby do 18 lat dziewczyna pozostawała w domu, zaś od 18 w górę — **aby była przydzielona na kartki mężczyznom...**

Bezczelność!

W Czańcu (pow. Kęty) ksiądz wzywał parafian, aby **umaczali miotły — w pachnącej substancyi i walili niemi socyalistów!...** Sługa Boży!

W Andrychowie księża przychodzą na zebrania mając po 2 gwizdawki w ustach. W innych miejscowościach księża wzywają chłopów, aby tak służyli panom i tak im się kłaniali, **jak trzej królowie Chrystusowi...**

I tak wszędzie... To są Herodowie — wołał na socyalistów ksiądz **żywiecki** — którzy chcą dzieci zniszczyć!

Chłopi głośno opowiadają o znacznych funduszach z zagadkowych źródeł, które płyną na tę agitacyę. Pono bracia szlachta się opodatkowała, aby energiczniej stawić czoła naporowi demokracyi.

A w ludzie wszystko wre! To nie już ten stary lud, pokorny i cichy. **Dziś** pragnie prawdziwej wolności obywatelskiej i społecznej sprawiedliwości. O tem jeszcze pomówimy.

Z teatru Powszechnego.

„Podjazd nieprzyjacielski" Wł. Zalewskiego.

Zanosząca się zdrowym śmiechem krotochwila, w której na tle satyrycznego podłoża rozwija się zręcznie przeprowadzona akcya, pełna humorystycznych epizodów, tryskająca werwą dyalogów, miła i pogodna mimo rzekomej grozy, jaka zawisa nad tymi poczciwymi ludźmi, z którymi autor obcować nam każe... Zwłaszcza zaś owa przyprawa aktualnej satyry, ukazującej nam dobrodusznym gestem nikczemną małość naszych niedawnych ciemięzców, podnosi zainteresowanie, nasyca tę potrzebę wybuchania śmiechem urągowiska i wzgardy wobec podłego, odwiecznego wroga. I dlatego to sala trzęsła się od oklasków, gdy ukazywały się znane, zadobrze nam znane typy c. k. nieboszczki—Austryi, napozór karykaturalne a przecież prawdziwe.

Sztukę odegrano z całą poprawnością, świadczącą, że obecny zespół naszej drugiej sceny zestroił się doskonale w dziale swojskiej komedyi, co zresztą nieraz podnosiłem. Akcya z natury rzeczy skupiała się koło osoby milutkiego „hajduczka", a w roli tej p. Morska była cała z ruchliwego płomyka — buńczuczna i rezonująca i naiwnie złośliwa, wreszcie jak przystoi podlotkowi — trochę zakochana. P. Ryszkowski dał bardzo dobrą kreacyę głównie dzięki akcentowaniu nieporadnej dobroduszności, która wplątała go w sztuce w kabałę. Podnieść również należy, że p. Kucharski wyraziściej, niż role amantów, charakteryzuje postacie karykaturalnego komizmu: jego rotmistrz Pospiszil był bez zarzutu. Jakby żywcem z austryackiego „hinterlandu" przeniesionym na scenę feldfeblem Grynbaumem był p. Jarniński.

(a. cw.).

Z miasta i z kraju.

ORGAN „BIAŁEJ GWARDYI" WCIĄŻ PROWOKUJE. Wczorajszy „Kuryerek" przynosi niesłychaną nawet na jego łamach prowokacyjną notatkę:

W poniedziałek zebrała się wypadkiem przed magistratem gromadka osób czytających nadzwyczajne wydanie „Naprzodu" z wiadomością o zamachu endeckim w Warszawie. Na spokojnie czytających rzucił się jakiś osobnik w mundurze i zaczął ich rozpędzać, grożąc brauningiem. Na zwróconą sobie uwagę, że zebrani są lojalnymi zwolennikami rządu odpowiedział **bijąc pięścią obecne kobiety.** Oburzeni mężczyźni dali mu odpowiednią nauczkę, poczem wszyscy rozeszli się, nie przywiązując do tego zajścia żadnej wagi.

„Kuryerek" zrobił z tej sceny manifestacyę „bolszewicką" przy pomocy najordynarniejszych kłamstw. Ani z ust tow. Gancwolówny, ani niczyich innych nie padł okrzyk: „Zastrzelić go!" Nie zjawiły się też na placu ani gwardya obywatelska, ani patrol wojskowa, gdyż nie było żadnego powodu do ich wkroczenia. „Kuryerek" zapomniał widocznie, że zamach nie udał się niestety i zwolennicy obecnego rządu ludowego nie są jeszcze „buntowszczykami".

Organ „białej gwardyi" i spiskowców antyludowych zawcześnie tryumfuje i zbyt bezczelnie łże!

OBYWATELE GMINY PODSTOLICE (pow. Wieliczka) żalą się, że pomimo iż gmina posiada budynek szkolny, a w nim dwie nauczycielki, **nauka szkolna od pół roku się nie odbywa. 250** dziatwy nie pobiera nauki, a dwie nauczycielki siedzą bezczynnie. Co jest powodem zawieszenia nauki? Czy z powodu niedbalstwa niepoczuwających się do obowiązku pewnych ludzi dziatwa ludowa ma być pozbawioną nauki? Rada szkolna okręgowa powinna zbadać ten stan rzeczy.

Kazimierz Władysław Bartoszewicz
literat (lat 33) zmarł dnia 8 stycznia 1919.
Pogrzeb odbędzie się w piątek 10 b. m. o godzinie 3 po popołud. z kościoła św. Łazarza przy ul. Kopernika.

Marya z Hausnerów Kupczykowa
żona sekretarza skarbu zmarła po długich i ciężkich cierpieniach dnia 8 stycznia 1919 r.
Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w piątek dnia 10 b. m. o godzinie 11 przed południem z domu przedpogrzebowego, o czem zawiadamia stroskany mąż i rodzina.

Podziękowanie
najserdeczniejsze W. P. Komendantowi oraz całej załodze pancernego pociągu Nr. 2. „Śmiały" który to w dniu 5 b. m. zajęli się urządzeniem żałobnej Mszy św. za spokój duszy najukochańszego naszego syna i brata ś. p. Franciszka Mackiewicza poległego w obronie całości ojczyzny — składają na tem miejscu
Mackiewiczowie.

Obwieszczenie.
Zastępca oficyała egzek. m. p. Bojomir Wiśniowski został od pełnienia obowiązków oficyała egzekucyjnego m. uwolniony. Magistrat wzywa wszystkich, którzyby z powodu urzędowania wymienionego wyżej byłego egzekutora m. mieli jakiekolwiek pretensye, aby je zgłosili w Wydziale II b Mgtu w ciągu jednego miesiąca, t. j. do dnia 31 stycznia 1919 r., oraz aby w tymsamym terminie zgłosili się tamże o wymianę kwitów tymczasowych przez niego wystawionych na kwity kasowe.
Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).